



# Z NIEPOKALANA

GORLICENSES  
VIRGINI  
DEIPARAE

Nr 5 / 362 Parafia N. N. M.P. w Gorlicach – maj 2026



Boże ojców naszych, wielki i miłosierny! Panie życia i pokoju, Ojcze wszystkich ludzi. Twoją wolą jest pokój, a nie udręczenie. Potęp wojny i obal pychę gwałtowników. Wysłałeś Syna swego Jezusa Chrystusa, aby głosił pokój bliskim i dalekim i zjednoczył w jedną rodzinę ludzi wszystkich ras i pokoleń.

Usłysz krzyk wszystkich Twoich dzieci, udręczone błaganie całej ludzkości. Niech już nie będzie więcej wojny – złej przygody, z której nie ma odwrotu, niech już nie będzie więcej wojny – kłębowa walki i przemocy. Spraw, niech ustanie wojna (...), która zagraża Twoim stworzeniom na niebie, na ziemi i w morzu.

Z Maryją, Matką Jezusa i naszą, błagamy Cię, przemów do serc ludzi odpowiedzialnych za losy narodów. Zniszcz logikę odwetów i zemsty, a poddaj przez Ducha Świętego nowe rozwiązania wielkoduszne i szlachetne, w dialogu i cierpliwym wyczekiwaniu – bardziej owocne niż gwałtowne działania wojenne. Amen.

*św Jan Paweł II*

## Papież Leon XIV : trzeba modlić się o pokój i szukać rozwiązań bez użycia broni.

Świata nie zbawia się ostrząc miecze, osądzając, uciskając lub eliminując braci, ale raczej niestrudzenie starając się rozumieć, przebaczać, wyzwalać i przyjmować wszystkich, bez kalkulacji i bez strachu.

**Modlić się o pokój, pracować na rzecz pokoju, mniej nienawiści – nienawiść na świecie wciąż rośnie – i naprawdę starać się promować dialog, szukać rozwiązań bez użycia broni, aby rozwiązywać problemy – powiedział Papież Leon XIV w Castel Gandolfo do dziennikarzy.** Leon XIV dodał: *Niech dyplomacja odzyska swoją rolę i niech będzie promowane dobro ludów, które pragną pokojowego współistnienia opartego na sprawiedliwości. I nadal módlmy się o pokój.*

**Maryja wzywa: Zróbcie wszystko, cokolwiek Jezus wam powie.**

Papież komentował słowa Maryi, która powiedziała do sług podczas wesela w Kanie Galilejskiej: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...* To oznacza – mówi Papież – czynić całą Ewangelię, słowo wymagające, pocieszająca czułość, upomnienie i uścisk. To, co rozumiesz, a także to, czego nie rozumiesz. Maryja zachęca nas, abyśmy byli jak prorocy: *abyśmy nie pozwolili, żeby choć jedno z Jego słów się zmarnowało.*

Papież zaznaczył, że wśród słów Jezusa *których nie chcemy zaprzepaścić, jedno brzmi dziś szczególnie mocno, w czasie tego modlitewnego czuwania w intencji pokoju: to zwrócone do Piotra w Ogrodzie Oliwnym: «Schowaj miecz»*”. Leon XIV dodał: *trzeba rozbroić rękę, a jeszcze wcześniej serce. Jak już miałem okazję wspomnieć przy innych okazjach, pokój jest nieuzbrojony i rozbrajający. Nie jest odstraszeniem, lecz braterstwem, nie jest ultimatum, lecz dialogiem. Nie przyjdzie jako owoc zwycięstwa nad nieprzyjacielem, lecz jako następstwo ziaren sprawiedliwości i odważnego przebaczenia.*

**Bez pokoju w nas, to nie będziemy obdarzać pokojem**

Słowa „*schowaj miecz*” – jak podkreślił Ojciec Święty - są skierowane do możliwych tego świata, którzy kierują losami narodów. *Mieście odwagę rozbrojenia!* – apelował Leon XIV, który zazna-

czył, że ten apel jest jednocześnie skierowany do każdego, *abyśmy byli coraz bardziej świadomi, że dla żadnej idei, wiary czy polityki nie możemy zabijać. Trzeba przede wszystkim rozbroić serce, jeśli bowiem nie ma pokoju w nas, to nie będziemy obdarzać pokojem.*

Papież przypomniał na koniec słowa Pana Jezusa: *Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój* (por. Mt 5,9). Jednocześnie Leon XIV podkreślił *Błogosławieni jesteście: Bóg obdarowuje radością tych, którzy szerzą miłość na świecie; radością tych, którzy od zwycięstwa nad wrogiem wolą pokój z nim.*

**Pokój jest drogą, a Bóg idzie razem z nami**

Apelował Ojciec Święty: *Odwagi, naprzód, w drogę, wy, którzy budujecie warunki dla przyszłości pełnej pokoju, w sprawiedliwości i w przebaczeniu; bądźcie łagodni i stanowczy, nie zniechęcajcie się. Pokój jest drogą, a Bóg podąża wraz z wami. Pan tworzy i szerzy pokój poprzez swoich przyjaciół, których serca są pełne pokoju, a którzy sami stają się budowniczymi pokoju, narzędziami Jego pokoju.*

Na zakończenie Papież porównał spotkanie modlitewne w intencji pokoju na Placu św. Piotra do modlitwy apostołów z Maryją w Wieczerniku. „Dziewico pokoju, bramo pewnej nadziei, przyjmij modlitwę swoich dzieci!” – zakończył Leon XIV.

*Marta Przewor*

## Jan Paweł II - czciciel Maryi Królowej Pokoju

W Meksykańskiej miejscowości Guadalupe Matka Boża przedstawiła się jako „Matka Prawdziwego Boga”, w Lourdes Bernadette jako „Niepokalane Poczęcie”, w Fatimie Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie jako „Matka Boża Różańcowa”, w Kibeho w Rwandzie jako „Matka Słowa”. W Medjugorje widzący spyтали Matkę Bożą jak się nazywa, a Ona odpowiedziała: „**Ja jestem Królową Pokoju**”.

Choć mowa o tej samej Osobie, problematyka czasów, w których Maryja się objawiała nie była taka sama. Mówiąc o sobie, przekazuje na czym Jej zależy i gdzie ludzie powinni szukać odpowiedzi na problemy, z którymi się mierzą w swoich czasach.

26 czerwca 1981 roku podczas objawień w Medjugorje wypowiedziała następujące słowa:

**„Pokój, pokój, pokój i tylko pokój! Pokój musi zapanować między Bogiem a człowiekiem, a także między ludźmi!”.**

Tak bardzo potrzebujemy dziś pokoju! Biorąc pod uwagę okres czasu od początku objawień aż do dnia dzisiejszego, widzimy, że jest tyle niepokoju, że wręcz trudno wszystkie te sytuacje wyliczyć. Pokój odbierają nam nie tylko wielkie rzeczy jak wojny i konflikty między państwami i narodami, podważanie chrześcijańskich wartości, gender, niepokoje w Kościele, ale również te codzienne sprawy-bliskie naszej codzienności.

Nie zapominajmy, kto jest największym powodem niepokoju w sercach i na świecie. *Szatan chce zniszczyć to wszystko co jest święte w was i wokół was. [...] Ale Maryja zapewnia: I dziś chcę wam powiedzieć: Jestem z wami i w tych niespokojnych dniach, kiedy szatan chce zniszczyć wszystko to co Ja i mój Syn Jezus budujemy* (orędzie z 25 września 1992 roku).

Fatimskie i Medjugorskie przesłania kładą szczególny nacisk na modlitwę o pokój serca oraz pokój światowy. W Fatimie Maryja prosiła o odmawianie różańca każdego dnia, aby wyprosić pokój na świecie i zakończenie wojny. W Medjugorie Matka Boża wzywa do modlitwy o pokój niemal w każdym orędziu *...dzisiaj ponownie wzywam was abyście się modlili o pokój*.

Kult Maryi Królowej Pokoju jest żywy, szczególnie w obecnych, niespokojnych czasach. Historia myśli teologicznej o godności Maryi jako Królowej Pokoju sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa.

Warto wspomnieć, że Ojciec Święty Benedykt XV włączył w 1917 roku do Litanii Loretańskiej wezwanie: „**Królowo pokoju**” i przypominał wiernym, że Matka Najświętsza jest Orędowniczką pokoju na świecie i zachęcał do modlitwy różańcowej w czasach niepokoju i zamętu. Czynili to również jego następcy: Pius XI oraz Sługa Boży Pius XII, który dwukrotnie poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi (1942, 1952) i wprowadził w 1954 roku do kalendarza liturgicznego święto Maryi Królowej Pokoju.

Do najgorliwszych apostołów Maryi Królowej Pokoju należał św. Jan Paweł II, który w 1987 roku swój maryjny program papieski zawarł w encyklice *Redemptoris Mater* (Matka Odkupiciela). W tym dokumencie Papież podkreślił, że Maryja nie tylko uczestniczyła w tajemnicy Wcielenia, ale również aktywnie współpracowała z Bożym planem zbawienia, stając się wzorem wiary i posłuszeństwa Bogu.

Ponadto Jan Paweł II, ogłosił Rok Maryjny, który trwał od 7 czerwca 1987 roku do uroczystości Wniebowzięcia NMP w 1988 roku. Papież pragnął, aby Rok Maryjny ożywił wiarę wiernych ukazując Maryję jako wzór w „pielgrzymce wiary”. Jan Paweł II, polecał Maryi Królowej Pokoju sprawy Kościoła i świata, szczególnie w kontekście jedności.

Papież, nawiązując do orędzia fatimskiego, kilkakrotnie zawierał świat i Kościół Niepokalanemu Sercu Maryi, z których najważniejsze akty miały miejsce w Fatimie (1982) oraz w Rzymie (1984, 2000). W 1984 r. **Jan Paweł II, podczas uroczystości na Placu św. Piotra, powierzył Rosję opiece Matki Bożej**. W ten sposób prośba Matki Bożej sprzed 67 lat została spełniona.

Orędzia Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju (obchodzony 1 stycznia) były fundamentem jego nauczania o pokoju, opartego na sprawiedliwości, przebaczeniu i wolności. W modlitwach tych Ojciec Święty prosił Boga, za wstawiennictwem Matki Bożej, o ochronę przed złem, wojną, grzechem oraz o pokój dla ludzkości.

W 2002 roku Jan Paweł II, skierował do szerokiego grona odbiorców, List Apostolski *Rosarium Virginis Mariae* (Różaniec Dziewicy Maryi), w którym promował modlitwę różańcową jako modlitwę pokoju. Mocno akcentował, że modlitwa ta jest potężnym narzędziem w walce o pokój na świecie oraz w życiu osobistym.

Przez całe swoje życie św. Jan Paweł II był gorliwym czcicielem Najświętszej Bogurodicy Maryi i ten kult oraz nabożeństwa do Niej uczynił treścią swojego życia i posługiwania.

Jego pontyfikat, naznaczony zawołaniem *Totus Tuus* (Cały Twój), opierał się na zawierzeniu Maryi całego narodu polskiego, Kościoła i świata.

Modlitwa Jana Pawła II do Maryi, Królowej Pokoju

odmówiona 8 grudnia 2003 roku

**Maryjo, Królowo Pokoju,**

*Matko Tego, który jest naszym Pokojem,  
przychodzimy do Ciebie z sercami niespokojnymi,  
pełnymi lęku o jutro i bólu świata.  
Ty w ciszy Nazaretu uczyłaś się ufać,  
a pod krzyżem zachowałaś wiarę mimo ciemności.  
Spójrz na nasze niepokoje, podziały i wojny,  
na rany zadane słowem i czynem,  
na serca, które utraciły nadzieję.  
**Wyproś nam pokój -**  
najpierw w naszym wnętrzu,*

*abyśmy umieli przebaczać i zaczynać od nowa.  
Wyproś pokój w naszych rodzinach,  
aby rozmowa zwyciężała milczenie pełne żalu.  
Wyproś pokój między narodami,  
aby przemoc ustąpiła miejsca dialogowi,  
a sprawiedliwość szła w parze z miłosierdziem.  
[...]*

**Królowo Pokoju,**  
*módl się za nami  
i ucz nas stawać się budowniczymi pokoju.  
Amen.*

**Barbara Wiatr**

## **KRÓLOWO POKOJU, MÓDL SIĘ ZA NAMI**

W piękny, wiosenny, majowy czas przyroda budzi się do życia. Delikatna zieleń wokół, a wśród niej bogactwo barw i zapachów kwiatów. Od samego świtu ptaki koncertują, umilając codzienne poranne wstawanie. W tej sielance zachwytu nad pięknem stworzenia kierujemy oczy ku niebu, aby podziękować Bogu Ojcu za ogromną miłość, którą nas obdarzył, byśmy mogli szczęśliwie pielgrzymować ku pięknej wieczności.

Nie znamy naszej przyszłości, ale na wiele wydarzeń mamy wpływ. Pomyślmy więc, jak w najbliższym czasie zorganizować dzień, aby choć czasami uwielbiać Maryję śpiewem Litanii Loretańskiej. Nie musimy koniecznie wybierać się do kościoła na nabożeństwo – mamy przecież wiele przydrożnych kapliczek, przy których od lat gromadzą się mieszkańcy w piękne majowe dni, oddając cześć Matce Bożej i wypraszając liczne łaski.

W treści litanii jedna z prośb brzmi: „**Królowo Pokoju, módl się za nami**”. Śpiewając ten fragment, najczęściej myślimy o wojnach, które toczą się obecnie w wielu miejscach świata, a przede wszystkim na Ukrainie, której niesiemy pomoc od samego początku konfliktu. Może dzięki naszym modlitwom i wstawiennictwu Matki Bożej rzeczywiście ustaną wojny na świecie, a także te, które toczą się wewnątrz naszego kraju – wojny polityczne, społeczne, między współpracownikami, sąsiedzkie czy rodzinne. Są one mniejszym zagrożeniem niż wojny z użyciem broni, lecz również niebezpieczne, bo niszczą relacje społeczne, nierzadko doprowadzając do tragedii, a nawet śmierci.

Na przebieg wojny międzynarodowej nie mamy wpływu – możemy jedynie pomagać uchodźcom. Na działania polityczne wpływ mamy już podczas głosowania. Natomiast na relacje społeczne w naszym otoczeniu mamy wpływ bardzo duży. Owszem, nie można pozwalać się znieważać, lekceważyć czy poniżać. Jeśli w pracy jesteśmy prezesami lub kierownikami, powinniśmy zarządzać zespołem mądrze, z szacunkiem i życzliwością. Również pracownicy powinni szanować swoich pracodawców i wykonywać pracę rzetelnie.

Relacje sąsiedzkie, przyjacielskie i rodzinne powinny kierować się dobrą, zdrową, czasem wymagającą miłością. Nie można pozwalać się wykorzystywać czy nie szanować – ale powinno to działać w obie strony. Dawniej mówiło się o pomocy i szacunku dla drugiego człowieka. Obecnie wiele zmieniło się w psychologii, ale również w Kościele. Coraz częściej akcentuje się słowo „JA” – jestem najważniejszy. Jak się to ma do drugiego człowieka? Skoro mnie „wszystko się należy”, to dla bliźniego niewiele zostanie... A przecież wielokrotnie na kartach Biblii zapisano, że mamy się dzielić tym, co posiadamy, wzajemnie wspierać i przede wszystkim miłować.

Niejednokrotnie słyszałam (z pewnych ust), że *ja jestem najważniejsza i mam myśleć przede wszystkim o sobie*. Stwierdziłam więc, że skoro tak, to przyjadę do tej osoby na kilka dni, bo w ciągu jednego dnia nie dam rady wrócić ze względu na zmęczenie. Wówczas usłyszałam, że to nie jest możliwe. Znowu więc musiałam ustąpić. Podaję to jako przykład, bo nigdy nie jest tak, że wszyscy są zadowoleni – zawsze ktoś może czuć się pokrzywdzony. Psychologia „nijak” ma się do takich sytuacji.

Czytając Biblię i słysząc słowa: „**kochaj bliźniego jak siebie samego**”, stwierdzam, że przeważnie kocham bliźniego bardziej, bo ustępuję. Często z miłości – nie wiem, czy zawsze mądrzej, bo może zbyt mało wymagającej – ale również dla świętego spokoju. Jak mawiał mój kochany tato: „mądrzejszy odpuści”. Czasem można odpuścić, dopóki zaborczość i egoizm nie krzywdzą innych.

**Wiesława Mruk**



## „Kobieta ze stali”

**Wanda Półtawska wzorem kobiety zaangażowanej w Kościele.**



Opublikowano raport grupy roboczej Synodu o synodalności, która zajmowała się kwestią obecności kobiet w życiu i kierownictwie Kościoła. Dokument wskazuje m.in. obszary, w których należy rozważyć większe zaangażowanie kobiet, a także wyzwania, związane z różnymi przejawami klerykalizmu, obecnego w zarządzaniu Kościołem. Pojawia się polski wątek: **Wanda Półtawska jest wśród 19 kobiet będących przykładem zaangażowania w Kościele.**

W raporcie grupy synodalnej Wanda Półtawska jest przykładem tego, jak *charyzmat autorytetu był przekazywany na przestrzeni dziejów w życiu, myśli i dziełach i których świadectwo nie zostało zatarte przez czas ani zapomnienie.*

W skład grupy roboczej, która zajmowała się kwestią *udziału kobiet w życiu i kierowaniu Kościołem* weszli członkowie Dykasterii Nauki Wiary. Przygotowany przez nich raport, odwołujący się do bogatych refleksji podejmowanych przy okazji Synodu o synodalności, podzielony jest na trzy części, a jego publikacja wpisuje się w pragnienie Leona XIV, by w duchu zasady jawności udostępniać całemu ludowi Bożemu wyniki prac poszczególnych grup. W sumie dokument liczy 86 stron, z których większość stanowią załączniki, zawierające m.in. analizę postaci kobiecych, które – od czasów starożytnych, aż po współczesność – są wzorem dobrze pojmowanego autorytetu i ponadczasowym świadectwem.

W tym raporcie Wanda Półtawska jest przykładem tego, jak *charyzmat autorytetu był przekazywany na przestrzeni dziejów i których świadectwo nie zostało zatarte przez czas ani zapomnienie.*

**Obecność kobiet: między „znakiem czasu” a konkretnymi wyzwaniami.**

W dokumencie zauważono, że kwestia obecności kobiet w przestrzeni publicznej i strukturach kierowniczych jest „znakiem czasu”, wykraczającym poza ramy Kościoła, oraz że między Kościołem a społeczeństwem rzeczywiście istnieją rozbieżności, co do zaangażowania kobiet w przywództwo, co jest przestrzenią do dalszej pracy. Podkreślono cenny wkład, jaki kobiety wnoszą we wspólnotę Kościoła. Zwrócono uwagę też na napięcia, wynikające m.in. z *automatycznego przenoszenia autorytetu i wyjątkowej roli, jaka przysługuje kapłanowi w ramach celebracji eucharystycznej, na wszystkie inne obszary życia wspólnoty*, co może prowadzić do różnego rodzaju nadużyć.

W raporcie zwrócono też uwagę na szeroko pojęty kryzys wiary, który przekłada się m.in. na mniejszą obecność kobiet i mężczyzn w Kościele i spadek powołań do zgromadzeń zakonnych i instytutów. Podkreśla też m.in. niedostosowanie języka przepowiadania i dokumentów Kościoła, **który nie uwzględnia obecności kobiet.**

*Nie ma niczego, co w samym fakcie bycia kobietą uniemożliwiałoby pełnienie funkcji kierowniczych w Kościele* – podkreślają autorzy raportu, przestrzegając, że odpowiedzialność ta nie powinna być powierzana kobiecie na zasadzie koncesji, przyznanej na próbę.

**Wanda Półtawska – ponadczasowy wzór kobiecy w Kościele**

Wśród 19 kobiet wskazanych w dokumencie jako wzór osób obdarzonych charyzmatem przywódczym, obok takich postaci jak św. Hildegarda z Bingen, św. Katarzyna ze Sieny czy Maria Montessori, wymieniona jest Wanda Półtawska. Została umieszczona w gronie kobiet, wybranych, by ukazać, *poprzez konkretne przykłady, w jaki sposób charyzmat władzy był przekazywany w historii przez życie, myśli i dzieła ważnych postaci kobiecych, których świadectwo nie zostało zatraczone przez czas ani zapomnienie.* W krótkim biogramie Półtawskiej, wskazany jest m.in. jej charakter „*kobiety ze stali*”, ale też *pełnoetatowe zaangażowanie polityczne i duszpasterskie (...), „szczerą relacją z watykańską hierarchią i życiową drogą, będącą dowodem pozytywnie pojmowanej emancypacji.*

**Marta Przewor**

**Rekolekcje 2026.03.23 – Ks. dr hab. Marek Żmudziński z Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie - fragmenty**

...Dzisiaj stawiamy na KRZYŻ. Krzyż, który łączy wszystkie te sprawy: jak lud Boży, jak obraz Mesjasza, jak nasza wiara i zwycięstwo, bo krzyż jest znakiem zwycięstwa Chrystusa, jest znakiem naszej wiary i jest centrum jakby tego, co nazywamy chrześcijaństwem. I chciałbym podać przykład, jakby wchodząc troszkę w to rozważanie o krzyżu, jego miejscu dziś w naszej społeczności, w nas. Odwołać się do początku właściwie nie tylko wieku, ale tysiąclecia, bo to był mniej więcej rok 2002.

Okolo dziesięciu lat we Włoszech trwała debata publiczna na temat krzyża. Zaczęło się od tego, że jakaś pani, która przyjechała z Finlandii wysyłała dziecko we Włoszech do szkoły. Dziecko coś tam powiedziało i jakby finał był taki.

*Moje dziecko nie może patrzeć na krzyż, który wisi w klasie.* No i z tego się zaczęło, że to tak nie może być. Sprawę złożyła do sądu, debata i tak dalej. No tak, no bo jak dziecko narażać na patrzenie się na krzyż. I sąd uznał, że rzeczywiście trzeba krzyż zdjąć nie tylko w tej szkole, ale we wszystkich szkołach Italii. No ale stanęli ci, dla których krzyż był ważny i zrobiła się dziesięcioletnia debata, która skończyła się w trybunałach europejskich. Tam wiele państw jakby złożyło apelacje i w obronie głównym mówcą był, (jeśli ktoś pamięta), praktykujący Żyd, Profesor prawa, Józef Weiler. Występował on w jarmulce i bronił chrześcijańskiego krzyża. Rzeczywiście ta jego mowa była porywająca. Jakby chciał przekazać, że krzyż jest takim osobnym symbolem, nikogo do niczego nie zmusza. **A jak ściągamy krzyż, to pusta ściana też jest jakimś przesłaniem.**

W każdym razie finał był taki, że uznano, iż ta obrona jest skuteczna. Krzyże wróciły do szkół nie tylko we Włoszech, ale mamy jakby na dzisiaj przynajmniej tę sprawę rozwiązana w całej strukturze Unii Europejskiej. I ten profesor też napisał taką małą książeczkę, „**Chrześcijańska Europa**”. Ja ją teraz Wam tu tak w skrócie opowiem. Opowiada o naszym kontynencie. Mówi, wyobraźmy sobie takich turystów, podróżników, badaczy, którzy nigdy nie byli w Europie. Przypłynęli z Neapolu, wysiedli na ląd.

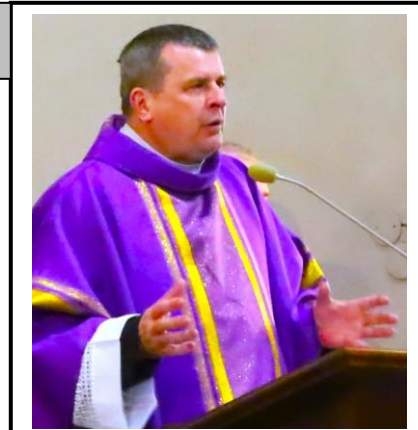
No i rozeszli się jedni na Bałkany, drudzy na Półwysep Iberyjski, gdzieś tam Wielka Brytania, Skandynawia, tu w nasze rejony. Poprzedzili się temu kontynentowi i ludziom i wrócili.

No i złożyli cały raport. Co tam wyszło? Ano, że ten nasz kontynent to wcale nie jest taki duży, ale niesamowicie różnorodny. No tak, jedni się chwalał krajobrazami, u nas lasy i jeziora, a inni mówią, a u nas góry, a u nas piękne plaże, ale my mamy niezwykłą muzykę, historię, a u nas mówią, są tędzy panowie, a inni mówią, a u nas piękne panie, a u nas kuchnia taka, że nikt lepszej nie ma. I tego co wymieniają, jak w tyglu, różnorodność w Europie jest niezwykła i każdy zachwala swoje.

**To co ich łączy?** Podobnie się ubierają, ale gdybyśmy spojrzeli na metki, to wcale nie jest to Europa, tylko to Chiny. A mają podobny sprzęt w domach, RTV, AGD, ale znowu jakaś Japonia. „Załamają się” podobnie w serialach, ale to znowu trąci to Amerykę. A co jest wspólne europejskie? Ta różnorodność? No i padło jeszcze jedno. Gdy byliśmy na cmentarzach, czy z prawej, czy z lewej, czy na północy, czy na południu, **na każdym cmentarzu w Europie stoi krzyż. Chrześcijański krzyż, czy krzyże.**

I niezależnie, czy ten krzyż był postawiony tysiąc lat temu, czy wczoraj, obojętnie w jakim języku są napisy, on zawsze i wszędzie znaczy to samo. I ten profesor później dalej uzasadnia, że **Europy nie da się wypłukać z chrześcijaństwa. Że kultura europejska jest po prostu w całości nasączona chrześcijaństwem.** W literaturze, w muzyce, we wszystkim, w nas. I to jest coś, czego nie trzeba bronić, ale wychodzi – **ŻE TRZEBA BRONIĆ.** Moi drodzy, i to jest ta pierwsza, jakby odsłona wartości i miejsca krzyża w nas, w naszym otoczeniu, w naszym życiu. (...)

Siostry i bracia teraz następny obraz, z jednej książki, którą sobie niedawno przypomniałem. Tak szukając motywu na finał, na nasze zakończenie. A tytuł tej książeczki brzmi „**Mój Chrystus połamany**”. Istota jest taka, że pewien ksiądz był w antykwariacie, w takim sklepie ze starociami



mi i tam gdzieś w kącie leżała figurka, pasyjka Pana Jezusa z krzyża, ale strasznie zniszczona. Bez ręki, bez nogi, twarz zmasakrowana, nos zgnieciony. Wziął do ręki tę figurkę i pomyślał, trzeba to dać do renowacji.

I tak sobie myślę, jak tu tego Pana Boga posklejać? I w tych myślach sobie rozważa, patrząc na tego Pana Jezusa i nagle słyszy Jego głos: *Ty mnie nie upiększaj, Ty mnie nie poprawiaj. Ja kocham tę moją nieobecną rękę, ja kocham siebie bez nogi i patrzę na swoją twarz podobnie. Ja chcę być taki, ja chcę być solidarny z tymi, którzy nie mają czasem ręki, którym ciężko chodzić.*

I jakby taka medytacja w nim coraz bardziej głośno się pojawia, ale to było mało. I mówi tak Jezus do tego księdza: *Ty będziesz teraz moją ręką, do tych pójdziesz, do których ja nie dam rady pójść, bo nie mam nogi, nie mogę ich odwiedzić, Ty ich odwiedzisz. Nie mając ręki, nie mogę ich nakarmić, to Ty będziesz ich karmił, Ty będziesz ocierał tę łzy w moim imieniu. A jak zobaczysz taką twarz w człowieku, to spróbuj zobaczyć tam mnie. Chociaż jeden człowiek na ziemi będzie taki, któremu będzie coś brakowało, ja pozostanę takim, bez ręki, bez nogi, prawie bez twarzy. I Ty będziesz w moim imieniu to robił.*

I moi drodzy, kończąc te rekolekcje, gdzie mamy hasło **UCZNIOWIE – MISJONARZE**, to już jest właśnie to, ten moment. **A kto ma pomóc, jak nie Ty?** I my ucząc się tu, idąc w świat, mamy być misjonarzami z wyboru. Mamy móc tylko oczy otworzyć, żeby właśnie być tą brakującą nogą, tą wyciągniętą ręką. I tym, który zobaczy tę zniszczoną twarz, ale w tej twarzy zobaczy człowieka, a jednocześnie i Pana Jezusa. I wtedy rzeczywiście jesteśmy uczniami, którzy tu się karmią, uczą.

A jednocześnie jesteśmy tymi, którzy czują powinność misjonarza, sztywnego posłanego. Na uniwersytecie się mówi, że ci, którzy studiują i kończą, to muszą mieć wiedzę, umiejętności i kompetencje. I moi drodzy, myślę, że my naprawdę będąc tu, zawsze jakby to jest kawałek naszego życia, nasza wiara, nasz przystanek w Kościele, ale przed nami naprawdę ważna chwila.

Ta, która wynika z dzisiejszej jakby myśli, że **czasem krzyża trzeba będzie bronić**. Ale ta istotniejsza, jakby bardziej taka naturalna, że **mamy być**, i to wynika z naszego obrazu krzyża, czy medytacji **pod krzyżem, mamy być tymi, którzy niosą dobrą nowinę, która z krzyża się rodziła..** Niech więc ten, który jest naszym Mesjaszem, który jest zwycięzcą i wisi przed nami, (dziś krzyż jest zasłonięty, ale w Wielki Piątek będziemy

znów tu rozważać te wielkie misteria naszej wiary), będzie z nami, a my w poczuciu Jego uczniów i tych posłanych przez Niego będziemy ten świat tworzyć piękniejszym. Amen.

## Rzym - kościół Matki Bożej Królowej Pokoju

W obecnym, trudnym czasie, gdy żyjemy w cieniu mnożących się konfliktów zbrojnych, zapraszam do zapoznania się z rzymskim kościołem noszącym wezwanie z Litanii Loretańskiej – Matki Bożej Królowej Pokoju (**Santa Maria della Pace**). Kościół ten można znaleźć w pobliżu Placu Navona.

Obecna świątynia powstała pod koniec XV stulecia w miejscu poprzedniej, p. w. Św. Andrzeja (Sant'Andrea de Aquarizariis). Był to kościółek patronacki rzymskich nosiwodów, w którego przedsionku znajdował się cudowny obraz Matki Bożej. Wiąże się z nim ciekawa historia. Według legendy w 1480 roku pijany żołnierz (może hazardzista, który przegrał majątek) przebił oblicze Madonny tak, że zaczęło krwawić. Czy nam, Polakom, czegoś to nie przypomina? Zwróciło to uwagę ówczesnego **papieża Sykstusa IV** (tego, któremu zawdzięczamy powstanie kaplicy sykstyńskiej). Papież, czciciel Maryi, modlił się wówczas o pokój w kraju nękanym wewnętrznymi zamieszkami i agresją turecką. W 1482 roku, kiedy sytuacja państwowa uspokoiła się, Ojciec Święty postanowił wznieść świątynię wotywną p. w. MB Królowej Pokoju.

Przez dwa stulecia kościół był wzbogacany o nowe elementy wystroju. Drugi papież, który był w to dzieło mocno zaangażowany, to panujący w XVII wieku **Aleksander VII**. Do budowy zostali zaproszeni wybitni architekci i artyści (m. in. Antonio de Sangallo Młodszy, Pietro da Crotona, Rafael, Bramante).

Kościół nie jest zbyt duży. Jego **fasada** (XVII w) jest dwukondygnacyjna. W dolnej części wejście przesłania półkoliste zadaszenie wsparte na czterech parach kolumn. Na zadaszeniu widnieje łaciński napis – cytat z psalmu 72: „*Niech góry przyniosą ludowi pokój, a wzgórza sprawiedliwość*”. W górnej kondygnacji mamy okno otoczone kolumnami i pilastrami, całość zwieńczona trójkątnym szczytem. Fronton zdobią

również wizerunki papieży: Sykstusa IV i Aleksandra VII.

Wnętrze jest nietypowe, z jedną krótką nawą otoczoną kaplicami, ośmiobocznym transeptem zwieńczonym kopułą i niewielkim, prostokątnym **prezbiterium**, w którym główne miejsce zajmuje **cudowny obraz Matki Bożej z XV wieku**. Na bocznych ścianach prezbiterium obrazy: Zwiastowanie i Pokłon pasterzy. Kopuła i kaplice transeptu były zdobione m.in. przez pierwszą zawodową malarkę, Lavinie Fontanę. Kaplice te (powiedziałabym raczej - boczne ołtarze) to: **kaplica Prespe** z obrazami – Pokłon pasterzy i Narodziny Maryi, **kaplica Krucyfiksu** z krucyfiksem z XV wieku, **kaplica Oligati** z obrazem Chrztu w Jordanie, **kaplica Benigni** z obrazem Św Jana Apostoła z aniołem, **kaplica Mignanelli** z obrazem Madonny w chwale i popiersiem Pietro Paolo Mignanellego, uczestnika bitwy pod Lepanto, **kaplica Ponzetti** z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem, Św Brygidą i Św Katarzyną Aleksandryjską, **kaplica Cesi** z obrazem Świętej Rodziny z Św. Anną. Najciekawsza jest **kaplica Chigi**. W ołtarzu mamy płaskorzeźbę - „Zdjęcie z krzyża” oraz rzeźby Św. Katarzyny i Św. Bernardyna - świętych ze Sieny, miasta rodzinnego rodu Chigich, z którego wywodził się Aleksander VII. W lunecie nad ołtarzem znajduje się fresk „Sybille” dzieło Rafaela (4 Sybille z aniołami), są też postacie czterech proroków, ukończone przez uczniów Rafaela po jego śmierci.

Do świątyni przylega zaprojektowany przez Bramantego renesansowy krużganek. Obecnie w krużgankach organizowane są wystawy artystyczne a w lipcu odbywają się tu koncerty.

Warto wspomnieć, że kościół Matki Bożej Królowej Pokoju jest zarówno kościołem parafialnym, jak i tytularnym. Znaczy to, że należy do kościołów diecezji rzymskiej przydzielanych przez papieża nowo mianowanemu kardynałowi. W ten symboliczny sposób kardynał staje się rzymskim prezbiterem lub diakonem, co obrazuje jego włączenie do diecezji rzymskiej i ścisłą więź z papieżem. Na przestrzeni dziejów dwukrotnie był to kościół tytularny polskiego kardynała: w latach 1689 – 1705 Michała Stefana Radziejowskiego, i w czasach znacznie nam bliższych, w latach 1927 - 1948 – sługi bożego, kardynała Augusta Hlonda.

## Maryja – Niewiasta Eucharystii – Niewiasta Pokoju

*Maryja – Niewiasta Eucharystii – pierwszym w historii tabernakulum... (Św. Jan Paweł II)*

Maryja, Matka Jezusa i nasza znana jest pod wieloma imionami. Jednym z najważniejszych tytułów, jest KRÓLOWA POKOJU. Maryja od zarania była symbolem nadziei, pocieszenia, pojednania. Jej tytuł **Królowej Pokoju** to symbol duchowego pokoju, ale zarazem wzorzec, jak dążyć do pokoju w codziennym życiu. Adoracja Najświętszego Sakramentu to uprzywilejowany sposób kontemplowania Oblicza Chrystusowego z Maryją i w szkole Maryi.

Św. Jan Paweł II w 2004 r. w Orędziu na XII Światowy Dzień Modlitwy o Powołania powiedział: *Pragniemy, aby orędowniczy płaszcz Matki Bożej rozpostarł się nad Polską, Europą i całym światem. Symboliczne gwiazdy w tym płaszczu to kaplice, w których trwa adoracja Najświętszego Sakramentu i modlitwa o pokój, w społecznościach, w których żyjemy. Jesteśmy przekonani, że modlitwa jest najskuteczniejszym orężem w duchowej walce o pokój*. W 2008 r. w Polsce powstaje Stowarzyszenie „Communita Regina della Pace” - Stowarzyszenie Królowej Pokoju a jego misją jest apostołstwo modlitwy, adoracji Eucharystycznego Chrystusa, oraz wspieranie wszelkich inicjatyw podejmowanych na rzecz budowania pokoju i pojednania między ludźmi. Taką inspiracją do powstania stowarzyszenia były wezwania Matki Bożej do modlitwy o pokój, ale także pragnienie wypełnienia duchowego testamentu św. Jana Pawła II. *Przez adorację chrześcijanin przyczynia się w tajemniczy sposób do radykalnej przemiany świata i do owocowania Ewangelii* (z listu św. Jana Pawła II do biskupa Alberta Housiusa z Belgii).

Realizacja tego zamysłu dokonuje się przez dzieło **12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju**. 12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju rozsianych po wszystkich kontynentach, to miejsca – centra adoracji Najświętszego



Sakramentu, modlitwy o pokój na świecie i tą modlitwą mają otaczać cały świat. Te 12 kaplic w całym świecie pomimo odległości i różnic czasowych utworzą **Światowe Centrum Modlitwy o Pokój**. Pod przemożną opieką Matki Bożej, trwać będzie w nich wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu.

**Pierwszym miejscem** gdzie umieszczony został Ołtarz Adoracji Najświętszego Sakramentu (była to pierwsza gwiazda z 12) - **była Jerozolima** w kaplicy IV Stacji Drogi Krzyżowej i nazywała się Tryptyk Jerozolimski. Pierwsza modlitwa o pokój przed wystawionym Jezusem Eucharystycznym rozpoczęła się w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego 25 marca w 2009 roku. A w 2016 r. „Gwiazda” przeniesiona została do Kościoła Groty Mlecznej w Betlejem. W ciągu kolejnych lat powstało **8 „Gwiazd” - Światowych Centrów Modlitwy o Pokój** w takich miejscach jak : Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju w Oziornoje (Kazachstan), Kościół św. Jakuba w Medjugorie (Bośnia – Hercegowina), (Kibeho) Sanktuarium Matki Bożej w Rwandzie, Bazylika Matki Bożej Pokoju w Yamoussoukro (Wybrzeże Kości Słoniowej), Sanktuarium św. Jana w Dagupan (Filipiny), Sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Namyang (Korea Południowa), Sanktuarium Matki Bożej Niepokalanej w Niepokalanowie (Polska). **W Polsce Kaplica Pokoju została utworzona w Niepokalanowie.** Utworzenie tej kaplicy wymagało przebudowy Bazyliki i kiedy w archiwum szukano zdjęć natrafiono na list św. Maksymiliana Kolbe. List z 1934 roku z jego misji w Japonii w którym opisywał jak sobie wyobraża świątynię w Niepokalanowie. Ojciec Maksymilian Kolbe pisał; *Zapewne Bazylika będzie spora według potrzeby, ale uboga i piękna harmonią wszystkich części zgranych do jej jednego celu; zbawić i uświęcić jak najwięcej dusz przez Niepokalanów...Wyobrażam sobie piękną figurę Niepokalanej w wielkim ołtarzu, a na jej tle, pomiędzy rozłożonymi rękami monstrancja w ciągłym wystawieniu Przenajświętszego Sakramentu. Bracia na zmianę adorują. Kto zagląda do kościoła, pada na kolana, adoruje, spogląda na twarz Niepokalanej i odchodzi, a Ona z Panem Jezusem*

*jego sprawę załatwia.* Pracujący nad 8 Kaplicą Pokoju w Niepokalanowie, po przeczytaniu listu św. Maksymiliana Kolbe zdziwili się, że ich wizja kaplicy pokrywa się z wizją Ojca Maksymiliana. I był to znak z nieba że ta kaplica ma powstać w Niepokalanowie, jako Światowe Centrum Modlitwy o Pokój. Dziewiąta Gwiazda w Koronie Maryi Królowej Pokoju jest tworzona do Sanktuarium Eucharystycznego, które powstaje w USA w stanie Kansas. Widocznym znakiem tego duchowego dzieła są Ołtarze Adoracji Najświętszego Sakramentu – wszystkie powstają w Polsce w pracowni „Drapikowski Studio”. *Kościół potrzebuje sztuki, a sztuka musi sprawiać, aby rzeczywistość duchowa niewidzialna, Boża, stawała się postrzegalna i pociągająca.* (św. Jan Paweł II w Liście do artystów). Można powiedzieć, że ołtarze adoracji pisane są jak ikony, gdyż są owocem pracy i modlitwy całego zespołu. Elementem łączącym je jest monstrancja nawiązująca do wizerunku Najświętszej Maryi Panny. Św. Jan Paweł II w swojej eucharystycznej encyklice wskazał na szczególny związek Matki Bożej z Najświętszym Sakramentem nazywając Ją „**Niewiastą Eucharystii**” i **pierwszym w historii tabernakulum.**

Każdy z ołtarzy zanim trafi na miejsce przeznaczenia peregrynuje po parafiach, ośrodkach duszpasterskich w Polsce i w Europie, aby pragnienie adoracji zaszcześcić w jak najliczniejszej grupie wiernych i aby to symboliczne naczynie wypełnione było modlitwą. Każdy ołtarz na początku drogi peregrynacyjnej jest błogosławiony w Watykanie przez Ojca świętego. Równoległe z misją „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju”, prowadzone jest dzieło: „**Gwiazdy na Płaszczu Matki Bożej**”. Ma ono ten sam cel, aby czerpać pokój z samego źródła, którym jest Eucharystyczny Chrystus. W tym wypadku liczba powoływanych miejsc adoracji Najświętszego Sakramentu, w modlitewnej łączności ze „Światowymi Centrami Modlitwy o Pokój” jest nie ograniczona. W ramach projektu powstało już ponad 100 takich „Gwiazd” w Polsce. Aktywność pozwoliła na powołanie ruchu społecznego Apostołów Pokoju, liczącego już kilkaset osób. Najważniejszym celem działania stowarzyszenia „COMUNITA

REGINA DELLA PACE” jak i naszej twórczości, jest zbliżenie człowieka do Boga, aby Go na nowo odkrył w Najświętszym Sakramencie, prawdziwie uwierzył i szczerze uwielbił.

*Janina Załęska*

**Wielki czwartek - kazanie  
Ks. bp Edwarda Białogłowskiego**



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czczogodni uczniowie i misjonarze naszego Pana Jezusa Chrystusa, bracia kapłani, siostry zakonne, liturgiczna służba ołtarza, członkowie grup i stowarzyszeń katolickich, siostry i bracia w Chrystusie.

Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego opublikowało ciekawą książkę, pracę naukową pod tytułem Misterium Roku Liturgicznego, której ksiądz profesor Pałęcki z Zakonu Świętej Rodziny dokonał prezentacji uroczystości, świąt i okresów liturgicznych całego roku kościelnego, wpisując obrzędy i zwyczaje związane z poszczególnymi wydarzeniami i misteriami.

Zatrzymajmy się dzisiaj przy Misterium Wielkiego Czwartku. Na ogół kojarzymy ten dzień jakby z końcówką, z wieczorem, z Wieczerzą Pańską. Tymczasem ksiądz profesor zauważa, że Wielki Czwartek został przez Pana Jezusa i przez Kościół Święty najbogaciej zaopatrzony w łaskę Bożą.

Starożytny zwyczaj sakramentalny dotyczący pokuty był bardzo surowy. Grzesznik po chrzcie świętym, gdy popełnił grzechy, wyznawał je przy spowiedzi i otrzymywał bardzo często surową pokutę, która nie zawsze mogła być wypełniona w jednym roku, ale dniem wypełniania tej pokuty

stał się właśnie Wielki Czwartek. To wtedy grzesznicy, którzy pokutowali za popełnione grzechy, przychodzili rano, aby podczas liturgii słowa przyjąć przebaczenie, które Jezus Miłosierny dawał w tym sakramencie.

Natomiast kapłani celebrowali w ten dzień dwie msze święte. Pierwszą rano, podczas której aż do roku 397 dokonywali poświęcenia oleju chorych, katechumenów i Krzyżma Świętego. W roku 397 wyznaczono tę posługę biskupom i od tamtego roku – 397 poświęcenie świętych olejów dokonują biskupi w poranek wielkoczwartkowy w katedrach i takie wydarzenie miało miejsce również dzisiaj we wszystkich naszych polskich katedrach i nie tylko.

W Rzeszowie o godzinie dziesiątej w obecności wielu kapłanów i liturgicznej służby ołtarza Kościół Święty Diecezjalny otrzymał święte oleje. Gdy wspominamy moment, gdy Pan Jezus swoich uczniów posyłał jakby na duszpasterską praktykę, to mówił im, aby szli, nauczali i aby namaszczać szczególnie chorych, prosząc w imię Pana o łaskę i przebaczenie, o obfitość Bożych darów, które spływać będą przez modlitwę Kościoła i święte namaszczenia, zarówno Krzyżmem, przy chrzcie, bierzmowaniu, święceniach kapłańskich, biskupich, przy konsekracji świątyni, konsekracji ołtarza, namaszczenia chorych, którzy przez modlitwę Kościoła i namaszczenie olejami chorych otrzymują umocnienie zarówno wiary, jak i często zdrowia. Wracamy w praktyce współczesnego Kościoła do przygotowywania do chrztu dorosłych.

Katolicka prasa informuje o setkach, a nawet tysiącach chrztów w Wielką Sobotę we Francji, Anglii, także w Niemczech, również i u nas trafiają się, (co prawda sporadyczne) wydarzenia chrztu świętego dorosłych. Dzisiaj przychodząc nad tę Eucharystię przychodzimy, aby uświadomić sobie bogactwo tej Bożej łaskowości, która wylewana jest na Kościół Święty. Dlatego będziemy za chwilę uczestniczyć najpierw w odnowieniu przyrzeczeń kapłańskich, czyli ślubów zobowiązań do przyjęcia i pełnienia misji przez kapłanów, tak wielu zarówno duchownych i świeckich.

Podkreśla fakt, jak właśnie zły duch w sposób szczególny prowadzi działalność przeciwko ewangelizacji, a ta jest nade wszystko podejmowana przez kapłanów diecezjalnych, zakonnych, misjonarki i misjonarzy. Każdego roku na misjach ginie ponad 30 głosicieli Ewangelii, którzy jadąc, niosąc radość Ewangelii i nadzieję Bożej łaski płacą za tę posługę często śmiercią mę-

czeńską. Stąd dzisiaj zatrzymując się w świątyni może pomyślimy przez moment właśnie o naszej modlitwie za kapłanów i drugie, pomyślimy o naszym przygotowaniu przez szczerą spowiedź, ale także przez akt pokuty do świętych sakramentów, także do Eucharystii.

Dzisiaj będziemy uczestnikami corocznego wydarzenia w liturgii, jakim jest obmycie nóg mężczyznom. Tradycja bardzo dawna i stara. Nade wszystko umywano nogi kapłanom, ale także potem mężczyznom, a papież Franciszek nawet dokonał pewnej korekty, bo raz czy drugi obmywał nogi niewiastom. Ten obrzęd ma bardzo ważne znaczenie. Może nad nim przechodzimy trochę tak zwyczajnie. Święta woda oczyszcza z grzechu pierwotnego i wszystkich grzechów w tajemnicy Chrztu Świętego.

Ale czy ktoś z nas wytrwał od Chrztu Świętego bez pobłędzenia i upadku w grzechy? Dlatego ojcowie Kościoła już mówili o desce ratunku, jakim jest sakrament pokuty. Dzisiejszy obrzęd uzmysławia nam potrzebę pokutowania, oczyszczania siebie, ale także tych, którzy popełniają zło w ogóle, nim się nie przejmują, lekceważą, czy niektórzy wprost mówią, no cóż, w piekle też ktoś musi być. Ale to już jest straszne opętanie, jeżeli ktoś dopuszcza do swojej myśli i serca taką tragiczną rzeczywistość.

Dlatego również od starożytności była celebrowana druga msza święta, gdy w pierwszej dziękowano za łaskę postu i uświadomienia sobie doniosłości postu dla życia chrześcijańskiego, to właśnie ta Eucharystia wieczery jest wydarzeniem, które ukazuje dwa niezwykle dary: Eucharystię i posługę przy Eucharystii w kapłaństwie.

Znamienne słowa czytamy w Ewangelii podczas obrzędu eucharystycznego Wielkiego Czwartku. Jezus wziął chleb, pobłogosławił i rozdawał swoim uczniom, mówiąc: *bierzcie, to jest moje ciało, bierzcie, pijcie, to jest moja krew i to czyńcie na moją pamiątkę*. Ten obrzęd uobecniany jest w każdej Eucharystii. Warto go śledzić, ale także przeżywać. Jeden z wielkich kaznodziejów mówił, chciałbym jakoś dotrzeć z przesłaniem, które Pan Jezus zostawił w Wieczerniku. Nie tylko do chleba i wina, ale w ten wieczór warto by poprosić: *Panie Jezu, weź mnie w swoje ręce. Może trzeba mną trochę potrząsnąć, bo jestem jakiś taki nijaki, śpiący. Pobudź mnie, pobłogosław mnie, żebym był rzeczywiście Twoim uczniem i apostołem*. Dlatego dzisiejszego wieczoru, dziękując Panu Jezusowi za wydarzenie Wieczernika, przywołajmy słowa sługi Bożego z włoskiej diecezji na południu, mianowicie księdza Dolindo,

który borykającym się z różnymi problemami duchowymi podpowiadał jedną krótką sentencję.

*Panie Jezu, Ty się tym zajmij*, bo często albo nie mamy cierpliwości, albo nie mamy na tyle ufności, albo brakuje nam nadziei, więc starajmy się za wzorem sługi Bożego ożywiać te wartości i ideały i prosić Pana Jezusa, aby wziął nas w swoją opiekę, w swoje dłonie, żeby nam pobłogosławił i żeby nas posłał do służby miłości. Dlatego dzisiejszego wieczoru **powierzmy Panu Jezusowi nasze plany, lęki, zaufanie, aby nasze życie stawało się coraz bardziej darem dla innych**. Jak słyszeliśmy, nie ma większej miłości, jak oddać życie za przyjaciół, aby im służyć.

Dlatego Ojciec Święty Leon XIV na miesiąc kwiecień poprosił wszystkich wierzących o **modlitwę za kapłanów, którzy przeżywają różne problemy**. Niech Jego miłujące serce, niech Jego światło przyniesie ukojenie, nadzieję, ufność dla wszystkich wątpiących kapłanów, którzy mierzą się z różnymi przeciwnościami, płynącymi przede wszystkim od wrogów Chrystusa i Kościoła. Dzisiejszego wieczoru poprosimy Pana Jezusa dzisiaj za małżonków, aby pragnęli przyjmować dzieci, aby mądrze pomagali, kochając swoje dzieci, rozwijać się im nie tylko fizycznie, nie tylko zdrowotnie, ale także duchowo i apostołsko.

Panie Jezu spraw, aby **współcześni małżonkowie** przyjmując chętnie dar nowego życia, równocześnie **nie szczędzili czasu i miłości**, aby z tego nowego pokolenia wyrastali uczniowie i misjonarze. Módlmy się za młodych, tych którzy już po naukach, po studiach, tych którzy przeglądają różne stoiska z pracą, tych którzy rozglądają się, którą by, czy którego by zabrać na drogę życia. Módlmy się, aby Pan Jezus posyłał im Ducha Świętego i ciągle przypominał, że On chce być z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata i na wszystkich naszych drogach. Wielu duszpasterzy nie tylko naszej diecezji, nie tylko naszej Ojczyzny, biją na alarm, że młodzi przygotowani do życia tracą w jakiś sposób orientację.

Wydaje im się, że jeżeli już przebrnęli przez czas szkoły czy studiów nawet, to następny odcinek jako wolni, niezależni, niczym nie skrzepowani mogą tylko siebie uszczęśliwiać. Nikt inny im do szczęścia niepotrzebny. Pan Jezus chce iść ze swoimi uczniami, bo wie, jak trudne jest życie.

Także dzisiaj trzeba prosić, aby nasi **młodzi: dziewczyny i chłopcy**, planujący **przyszłość, planowali ją z Jezusem**, trzymając się Go, aby się nie pogubić. Módlmy się dzisiaj, tego wieczoru, kiedy rozważamy tajemnicę, misterium Wie-

czernika, za dziewczyny i chłopców, którzy w naszych czasach myślą, aby swoje życie oddać do dyspozycji Jezusowi, żeby Mu poświęcić swoją nie tylko młodość, ale całe życie w służbie Ewangelii. Módlmy się, aby ich ochraniał Pan Bóg od tych, którzy niszczą ich szlachetne pragnienia, ideały.

Niech modlitwa o **nowe powołania kapłańskie, zakonne, misyjne** będzie nie tylko w pierwszy czwartek, ale **niech będzie w naszych domach i rodzinach**. Ogarnijmy myślą i modlitwą ludzi samotnych, chorych, zagubionych, aby oddawali Jezusowi swoją często bardzo trudną drogę. Aby zapraszali wtedy Jezusa, kiedy im jest tak bardzo trudno, by wszedł w ich życie, aby się Pan Jezus zajął ich niełatwym losem.

Panie Jezu, bądź z nami w każdy czas i ucz nas, jak być Twoimi dobrymi uczniami i misjonarzami. Amen.

### **Czcigodna Służebnica Boża Siostra Stanisława Barbara Samulowska**

Dziewiętnaście lat po objawieniach Matki Bożej w Lourdes Maryja ukazała się na znajdujących się pod zaborami ziemiach polskich w Gietrzwałdzie na Warmii. Objawienia trwały od 27 czerwca do 16 września 1877 roku. Głównymi wizjonerkami były : trzynastoletnia Justyna Szafryńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska. Obie pochodziły z niezamożnych rodzin. Maryja, mówiąc po polsku, przedstawiła się im jako Najświętsza Panna Maryja Niepokalanie Poczęta. Prosiła o codzienne odmawianie różańca. Rozmawiały też o losach Polski i Kościoła w naszej ojczyźnie. Matka Boża prosiła o gorliwą modlitwę w tej intencji i obiecała zmiany, co było wtedy wielkim pocieszeniem dla ludzi. Obietnice Maryi wypełniły się i Gietrzwałd stał się sławnym miejscem kultu. **Objawienia te zostały zatwierdzone przez Kościół.**

W tym artykule chcemy przedstawić życie jednej z wizjonek – Barbary Samulowskiej – kandydatki na ołtarze.

Urodziła się 21 stycznia 1865 roku w we wsi Woryty oddalonej około cztery kilometry od Gietrzwałdu. Była najmłodszą spośród trojga dzieci Karoliny i Józefa. Po objawieniach, z uwagi na zagrożenie prześladowaniem ze strony zaborców, umieszczona została przez proboszcza parafii Gietrzwałd u Sióstr Miłosierdzia w Lidzbarku Warmińskim. Kiedy siostry zostały zmuszone przez

władze pruskie do opuszczenia klasztoru, Barbara udała się wraz z nimi do Chełmna. Wykształcenie podstawowe uzupełniała w Domu św. Józefa w Pelplinie. W 1883 roku, idąc za głosem powołania, Barbara Samulowska wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (szarytki) w Chełmnie i przyjęła imię zakonne Stanisława. Tu rozpoczęła swoją formację w nowicjacie. W 1884 roku wyjechała do domu macierzystego Sióstr Miłosierdzia do Paryża. Po zakończeniu Seminarium została skierowana do pracy z dziećmi w żłobku. Pierwsze śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa złożyła 2 lutego 1889 roku. Po jedenastu latach pobytu w Paryżu wyjechała do Gwatemali. Tu została dyrektorką Seminarium (mistrznią nowicjatu). W 1907 roku została skierowana do szpitala w Antiqua, by objąć funkcję przełożonej. W kolejnych latach pełniła posługę w szpitalu w Quetzaltenango a następnie w Szpitalu Głównym w mieście Gwatemala. Oprócz troski o szpital służyła pomocą siostrze wizytatorce i zajmowała się formacją zawodową i duchową sióstr.

Opiekowała się też chorymi w domach i dziećmi potrzebującymi formacji religijnej. Była też kierowniczką sierocińca. Od 1919r. była Asystentką Prowincji. Jej życie charakteryzowała głęboka więź z Bogiem i wielka miłość do Maryi. Zmarła w opinii świętości 6 grudnia 1950 roku w Szpitalu Głównym w Gwatemali z powodu złośliwego nowotworu twarzy. Jej ciało spoczywa na cmentarzu w Gwatemali. Za jej przyczyną Bóg udziela modlącym się wielu łask.

Proces beatyfikacyjny na szczęblu diecezjalnym otworzył Arcybiskup Metropolita Warmiński Edmund Piszcz 2 lutego 2005r.

**23 marca 2026 roku papież Leon XIV podpisał dekret o heroicznosci jej cnót.** Przysługuje jej teraz tytuł Czcigodnej Służebnicy Bożej. Do beatyfikacji potrzebne jest zatwierdzenie cudu za jej wstawiennictwem. Zacytujmy na zakończenie słowa siostry Anny Wojciechowskiej wizytatorki prowincjalnej zgromadzenia: *Ktoś powiedział, że gdyby nawet zniszczono wszelkie reguły zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, to patrząc na życie s. Barbary Samulowskiej, można by je odtworzyć (...) S. Samulowska jest dla szarytek wzorem wierności swojemu powołaniu i poświęcenia dla drugiego człowieka. To przykład, który może być inspiracją dla każdego, niezależnie od obranej drogi życiowej. To siostra, która była wierna w codzienności. Nie zrobiła wielkich, nadzwyczajnych rzeczy, ale charakteryzowała ją codzienna wierność, takie codzienne oddawanie się Panu Bogu, oddawanie swojego życia Panu Bogu,*



*dostrzeganie Jezusa w ubogich i w tych, do których została posłana... Urzeka w niej też to, że została wybrana przez Matkę Bożą, już jako mała dziewczynka. Była nazywana córką Matki Bożej i bardzo kochała Maryję, co owocowało w jej życiu i wierności powołaniu. A dzisiaj Matka Boża jest ratunkiem dla świata.*

Na podst. Informacji ze stron internetowych:  
<https://sanktuariummaryjne.pl/page/26/siostrastanisawa-barbara-samulowska>

**Barbara Osika**

## **KRÓLOWO POKOJU...**

Nie było pokoju od zarania świata,  
przez zazdrość, nienawiść brat zabijał brata.  
W Starym Testamencie są na to przykłady,  
że do niecných czynów używano zdrady.

Kain zabił Abła przecież z nienawiści,  
przez zemstę pragnienia swe zabójcze ziścił,  
bo właśnie wendeta, zazdrość oraz pycha  
potrafiły zmieniać człowieka w oprycha.

W pokoju ze sobą nie chcieli żyć ludzie,  
zagarniali własność zdobywaną w trudzie,  
gdyż chcieli mieć więcej i rządzić drugimi  
i jeszcze do tego pogardzali nimi.

Pokoju na świecie nie mogło być zatem,  
gdy starszy w rodzinie chciał rządzić swym bratem,  
często korzystano z zabójstwa i zdrady,  
które prowadziły do wojen, zagłady.

Jezus, gdy nauczał tłumy w synagogach,  
zawsze ukazywał miłosierdzie Boga,  
mówił o pokoju, wzajemnej miłości,  
nakazywał także wyzbycia się złości.

Nauczał słuchaczy, by wciąż przebaczać,  
aby na bliźniego też się nie gniewali,  
bowiem miłosierdzie jest kluczem do zgody,  
przełamuje niechęć oraz kruszy lody.

Przyzywamy Matko w majowej litanii,  
abyś nie gardziła naszymi prośbami.  
Królową Pokoju zostałaś nazwana,  
hołd Ci oddajemy z wiarą na kolanach.

Módl się razem z nami Królowo Pokoju,  
by nie dochodziło wciąż do krwawych bojów,  
by wróciła miłość między Narodami,  
Królowo Pokoju przyczyn się za nami

**Ryszard Boczoń**

## **O sztucznej inteligencji, polskim chłopie, poezji, kapliczkach i księdzu Franciszku Błotnickim.**

*Choćby Tobą, Chryste Panie,  
pogardziły obce ludy,  
to na polskim zawsze łanie  
chłop Ci skłoni się — jak wprzód.*

*Chłop postawi Bożą Mękę  
u wrót wioski, na rozstaju,  
byś wyciągnął — Jezu — rękę  
i włodarzył w naszym kraju.*

Taką oto inskrypcję na krzyżu przydrożnym spotkałem po raz pierwszy ponad dwadzieścia lat temu we wsi Otoka gmina Łoniów pow. Sandomierz. Próby ustalenia autora wiersza spełzły na niczym. Kilka lat później jechałem na jakąś wystawę do Jarosławia. Na trasie zobaczyłem krzyż z Chrystusem o fizjonomii polskiego chłopca. Musiałem się zatrzymać zrobić zdjęcie.



Jakież było moje zdziwienie, gdy na tabliczce na krzyżu przeczytałem wiersz identyczny jak w mojej wsi. Rozpocząłem wtedy bardzo intensywne poszukiwania autora wiersza. W Internecie znalazłem jedynie informacje o kilku innych kapliczkach, krzyżach przydrożnych w Polsce z identycznym opisem, wierszem. Pytałem znajomych, absolwentów filologii polskiej, o autora. Padały nazwiska: Konopnicka, Wincenty Pol, Bełza, czasami Antoniewicz. Dociekliwym pytaniem, gdzie ten wiersz wspomniany autor go opublikował wprawiałem swojego rozmówcę w zaskópotanie. Nadeszła era sztucznej inteligencji, też nie otrzymałem od AI odpowiedzi na pytanie „kto jest autorem?” Problem nie dawał mi spokoju. Spróbowałem jeszcze raz, zapytałem młodszego kolegę szkolnego, nie tylko polonistę, ale również poetę i artystę fotografa. Po wymianie kilku zdań

(oczywiście przez internetowy komunikator ☺) otrzymałem informację. Autorem wiersza jest ksiądz Franciszek Błotnicki. „Skąd wiesz? Daj linka”. ... „Informację mam od sztucznej inteligencji. Tu masz linka”.

[https://sbc.org.pl/Content/370818/PDF/iv4461-1935-n42-0001.pdf?utm\\_source=chatgpt.com](https://sbc.org.pl/Content/370818/PDF/iv4461-1935-n42-0001.pdf?utm_source=chatgpt.com)

Ta rozmowa odbyła się w grudniu 2025. Nie było czasu ani dokładnie dowiedzieć się kim był ksiądz Błotnicki ani dlaczego mój ChatGPT uparcie twierdzi, że autor jest anonimowy.

Pobieżna analiza każe stwierdzić, że ksiądz Franciszek Błotnicki urodził się w 1890 roku w Galicji w miejscowości Dynów. Był duszpasterzem, patriotą, poetą, publicystą, działaczem społecznym. Pisywał między innymi w Rycerzu Niepokalanej, zwalczał alkoholizm wśród Polskiego Narodu. Bardzo źle wypowiada się o nim ŻIH, sami rozszyfrujcie sobie skrót. A oto pozostałe trzy zwrotki wiersza

### „Nasza Wiara”

Ciąg dalszy  
*Polską chatę zdobić będzie  
Częstochowska zawsze Macierz,  
w polskiej szkole wciąż i wszędzie  
mówić będą ranny pacierz.*

*A w niedzielę Twe świątynie  
lud wypełni w każdej porze  
i z serc polskich pieśń popłynie:  
„Święty, święty, mocny Boże!!!”*

*Bo te serca wiarą czyste,  
bo w tych duszach miłość gości...  
Więc Ci służyć będziemy Chryste —  
jak w niewoli — tak w wolności!*

Ks. Franciszek Błotnicki.

Dyskutowałem dzisiaj całkiem poważnie dosyć długo ze „swoją AI”. Okazuje się, że problem leży w sposobie zadawania pytań. Sztuczna inteligencja nie potrafi domyśleć się naszych intencji, nie zna skrótu myślowego. Nie będę szczegółowo opisywał dyskusji z AI i jej porad. Przedstawię jedynie konkluzję

*Sztuczna inteligencja nie myśli — ona odpowiada.  
Odpowiedzi zaś są tak mądre albo tak puste, jak  
pytania, które jej zadajemy.*

(autor: AI)

Chyba warto nauczyć się wykorzystywać AI. Ale ... jest to jak ze sznurem. Na sznurze można się

powiesić, sznurem można wyciągnąć ze studni wiadro niezbędnej do życia wody.

*Wg mojego stanu wiedzy i świadomości  
na dzień 2026-04-14  
Wiktor Bednarczuk*

## 9 LAT MINEŁO...



*„Nikt nie żyje dla siebie,  
nikt nie umiera dla siebie,  
jeżeli żyjemy, żyjemy dla  
Pana”.*

Słowa te cisną się na usta, gdy patrzymy wstecz na posługę kapłańską śp. Ks. Marka Tutro. W latach 2011 – 2016 pełnił posługę wikariusza w Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach. Już 9 lat minęło, gdy odszedł do Pana. W nas pozostała i pozostanie pamięć, miłość i wdzięczność. W nas? – zwłaszcza w członkach Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Był naszym Duszpasterzem 5 lat i udało się nam razem stworzyć niezapomnianą wspólnotę.

Z Gorlic został przeniesiony do Parafii św. Brata Alberta w Kolbuszowej. Tam zmarł nagle i niespodziewanie 18 kwietnia 2017 roku, mając zaledwie 37 lat. Szok... niedowierzanie...rozpacza... – w medycynie taką śmierć określa się jako nagły zgon sercowo – naczyniowy. Nie mogliśmy sobie poradzić, ciągle myśląc jakie to niesprawiedliwe, że taki młody, wspaniały kapłan odszedł tak szybko do Pana. Ale Pan Bóg wie co robi i trudno sobie wyobrazić lepszą śmierć dla kapłana. Odszedł w Oktawie Zmartwychwstania Pańskiego, przed Świętem Miłosierdzia Bożego, którego był wielkim Czciociele. Był Księdzem z powołania, takiego ”prawdziwego” powołania, skromny, dobry duszpasterz i wspaniały człowiek.

Dwa razy w roku (w rocznicę śmierci i dzień urodzin Ks. Marka) członkowie Wspólnoty SRK pielgrzymują do Jego rodzinnej Parafii św. Marii Magdaleny w Brzyskach i uczestniczą w Eucharystii w Jego intencji. Dużym przeżyciem jest spotkanie na cmentarzu przy grobie Śp. Ks. Marka, gdzie Go wspominamy, modlimy się, i spotkamy się z Jego rodzicami.

*Marta Przewor*



## Pokój, pokój, pokój!

Medjugorie, czyli po polsku Międzygórze – niegdyś mała, zamieszkała przez Chorwatów hercegowińska wioska jest dziś jednym z najliczniej odwiedzanych miejsc pielgrzymkowych świata i wielkim światowym centrum modlitwy. Niemal codziennie dokonuje się tu wiele spektakularnych nawróceń, a przybywający tu ludzie doświadczają nie tylko duchowych, lecz także cielesnych uzdrowień.

A zaczęło się od maryjnych objawień, jakich w 1981 r. na okolicznych wzgórzach doznać miało kilkoro chorwackich nastolatków. Ukazująca się im Pani nawoływała głównie do pokoju: „Pokój, pokój, pokój i tylko pokój /.../ Pokój musi zapanować pomiędzy człowiekiem a Bogiem, a także pomiędzy ludźmi” – miała wywołać.

Niektórzy „widzący” twierdzą, że Maryja – nazywana tam „Gospą” i „Królową Pokoju” – do dziś objawia się i przekazuje im swoje orędzia dla świata – przesłania, w których wciąż nawołuje do pokoju, wiary, nawrócenia i życia według Ewangelii, modlitwy i postu, ubolewając z powodu dokonujących się na świecie nieprawości: aborcji, rozwodów, skandalicznych czynów.

Czy objawienia te i przesłania są prawdziwe i czy faktycznie nadal trwają? Kościół nie zajął jeszcze w tej kwestii oficjalnego stanowiska, zezwala jednak na pielgrzymowanie w to miejsce, aprobując trwający tam kult maryjny i doceniając prowadzone tam sakramentalne duszpasterstwo, zwłaszcza spowiedź i Eucharystię. Wioskę nie bez powodu nazywa się konfesjonalem świata – tu można się pojednać z Bogiem we wszystkich bez mała językach świata i katolickich obrządkach /księża spowiadają zresztą wszędzie, gdzie się tylko da: na siedząco na ławkach przed kościołem a nawet na stojąco pod jego ścianą/.

To właśnie w Medjugorie, gdzie w szczególny sposób odczuwa się jakąś tajemniczą obecność Maryi, do dziś dokonują się wielkie cuda Bożego miłosierdzia – cuda nawróceń, przemiany życia, małżeńskich pojednań. Z doświadczeń Medjugorie wyrosło wiele grup modlitewnych.

Do czego poprzez Medjugorie zachęca Maryja? Po pierwsze, do szerzenia pokoju, wszędzie: w świecie, w rodzinie, w swoim własnym sercu; do modlitwy o taki wszechobecny pokój. Po drugie, do nawrócenia i wiary, otwarcia się na Słowo Boże i radykalnej przemiany serca.

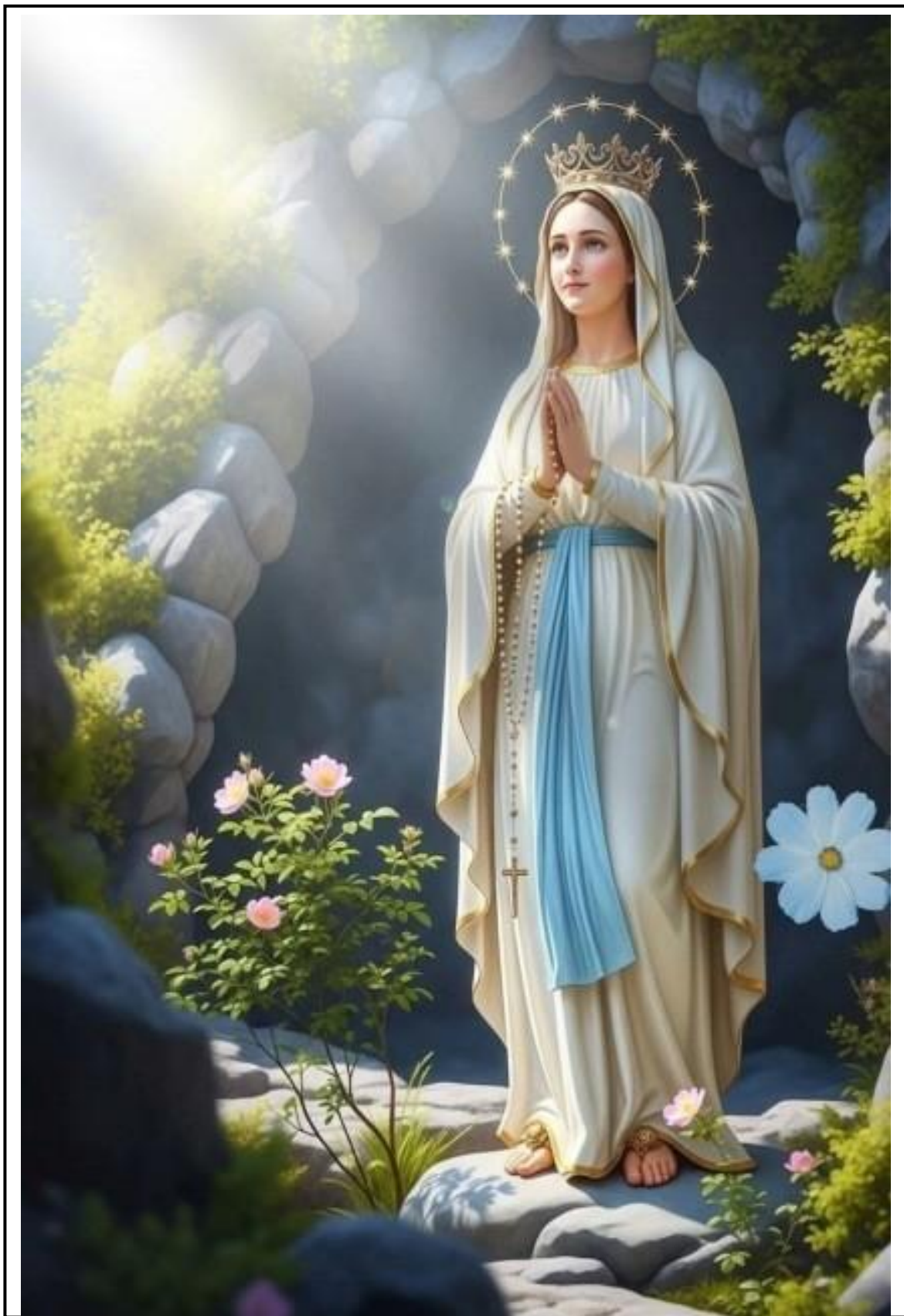
Są w Medjugorie miejsca, które – pielgrzymując tam – trzeba koniecznie odwiedzić. Należą do nich przede wszystkim Wzgórze Objawienia /Brdo Ukazania/, wzgórze Križevac, na którym odprawia się drogę krzyżową, kościół pw. św. Jakuba. Koniecznie trzeba skorzystać z sakramentu spowiedzi świętej i wziąć udział w największym wydarzeniu każdego medjugorskiego dnia: wieczornym „programie modlitewnym” wypełnionym odmawianiem tajemnic różańcowych, celebracją Mszy Świętej oraz adoracją /Najświętszego Sakramentu lub – w piątki – Krzyża Świętego/. Niezwykłe duchowe przeżycia gwarantuje również wspólna międzynarodowa droga krzyżowa na górze Križevac czy międzynarodowy różaniec odmawiany na Wzgórzu Objawienia.

I doprawdy niewielu wraca z Medjugorie takimi, jakimi tam przyjechało. Warto również dodać, że w październiku 2025 r. wszedł do polskich kin pierwszy kinowy film o fenomenie Medjugorie.



Kościół św. Jakuba w Medjugorie  
(Do opracowania wykorzystano: „Dobre Nowiny nr 7/2022)

Stanisław Firlit



## MARYJO – KRÓLOWO POKOJU ! MÓDL SIĘ ZA NAMI

Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, W. Bednarczuk, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Piotr Róż  
Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

[www.gorlice.srk.opoka.org.pl](http://www.gorlice.srk.opoka.org.pl)

e- mail: [srkgorlice@srk.opoka.org.pl](mailto:srkgorlice@srk.opoka.org.pl)